

REDAKCJA CZYNNA CODZIENNIE z wyjątkiem świąt od g. 11 rano do g. 2 w nocy.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie 3.00 z odnośnieniem do domu 3.00

CENA OGŁOSZEŃ: przed tekstem 30 gr., w tekście (przed kolumną) 40 gr., za tekstem 15 gr. za milimetr jednoszpaltowy, drobne za wyraz 10 gr., posady i prace poszukiwane po 5 gr. za wyraz. Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

ZYCIE NOWOGRODZKIE

DZIENNIK POSWIECONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRODZKIEJ.

Adres Redakcji i Administracji: NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja, Nr. 1. — Telefony 75 i 100.

Przypominamy!

tym Sz. Prenumeratorom, którym dotychczas nie uiszcili przedpłaty, że termin odnowienia prenumeraty upływa z dniem 15-go października.

Otwarcie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie

WARSZAWA, (PAT.) 14-X. W dniu dzisiejszym odbyło się w Resursie Kupieckiej inauguracyjne plenarne zebranie Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie. Zebraniu przewodniczył prezes Izby inż. Czesław Klarner. Oprócz radców Izby i gości, na zebraniu obecni byli minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski, minister Rolnictwa Niezabyłowski, minister Komunikacji inż. Kuhn, minister pełnomocny Twardowski, prezydent m. Warszawy inż. Stoniński.

Zebranie otworzył prezes Izby p. inż. Klarner wygłaszając dłuższe przemówienie. Kończąc swe przemówienie p. Klarner odczytał depesze hołdownicze wysłane przez plenarne zebranie Izby: do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Premiera prof. Bartla.

W imieniu Rządu odpowiedział minister Kwiatkowski, który między innymi zaznaczył, że nowa ustawa w dn. 15 sierpnia 1927 r. o Izbach Handlowo-Przemysłowych jest dalszą realizacją z teorii przeszłości do rzeczywistości.

Mówiąc o sytuacji gospodar-

Kondolencje Polski dla marynarki francuskiej

PARYŻ, (PAT.) 14. X. „Le Matin” donosi, że dla marynarki francuskiej pograżonej w głębokiej bólesci z powodu katastrofy łodzi podwodnej, w której zginęło 3 oficerów i 40 marynarzy, poclecha były dowody współczucia złożone przez marynarkę polską.

Dotychczas odnaleziono 43 ofiary z katastrofy budowlanej w Pradze

PRAGA, (PAT.) 14. X. W 5-ym dniu akcji ratunkowej przy gruzach zawałonego domu, liczba odnalezionych ofiar katastrofy wzrosła do 43.

Nie kupuj towarów zagranicznych

Dużynki w Łazdunach

Wczoraj odbyła się w Łazdunach uroczystość poświęcenia męskiej szkoły rolniczej połączonej z dożynkami. Na uroczystość przybyli pp. wicewojewoda Godlewski, starosta Emeryk i insp. maj. państw. Krepki. U wejścia powitał p. wicewojewodę starosta dożynkowy p. Krasieki, wręczając mu chleb i sól. Następnie udano się do kościoła, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił miejscowy proboszcz.

Po nabożeństwie rozpoczął się barwny korowód dożynkowy, który defilował przed p. wicewojewodą.

Pochód otwierał pług zaprzęgnięty w parę koni jako symbol, że ziemię najpierw uprawić należy, dalej szła grupa siewców, potem kosiarzy, za kosiarzami wóz dożynkowy napełniony snopami, na nim w ludowych strojach żniwiarki, wszystko strojne i zdobne w kwiaty i wieńce, następnie postępowały delegacje wszystkich gmin pow. wołyńskiego, towarzystw rolniczych, Kół młodzieży wiejskiej, Kółek rolniczych, uczniowie szkoły rolniczej w Łazdunach i t. d. Składając u stóp Gpdy dożynkowego p. Wicewojewody swe dary, wygłaszając przy tem okolicznościowe przemówienie. Następnie wójtowie oddawali oddobnie wykonane sprawozdania ze swej działalności. Pochód robił ogromnie miło i pięknie wrażenie, rozwijając się barwnie na tle wspaniałej architektury dawnego pałacu Milewskich, a obecnie szkoły rolniczej.

Kiedy pochód się rozwiął udano się po szkoły, gdzie miejscowy proboszcz dokonał aktu poświęcenia, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie przemówił obecny gospodarz powiatu star. Lyszczykowski, dyrektor szkoły rolniczej oraz prezes Okr. Tow. Rolniczego.

P. wicewojewoda Godlewski w odpowiedzi zaznaczył, że Polska jest krajem rolniczym, o brzmieniu większości narodu oddaje się rolnictwu, to też rozwój gospodarstwa państwa zależy od tego czy ta ludność, która żyje z rolnictwa będzie rozwijać się pomysłnie, czy wrzastać będzie u niej dostatek i zamożność. To też jest dużą troską rządu, aby podnieść zamożność ludności rolniczej i przez to podnieść ogólny poziom gospodarstwa państwa. Lecz nie wystarczy tu tylko sama praca; trzeba aby gospodarstwa były prowadzone wzorowo, trzeba podnieść wydajność gleby przez stosowanie nowoczesnych sposobów gospodarowania. Do tego celu służą zakładane szkoły rolnicze. Życząc rolnictwu jaknajpomyślniejszego rozwoju wznosił p. wicewojewoda okrzyki: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita”, który pochwycony przez liczne

zgrupowane tłumy odbijał się dalekiem echem.

Następnie odbyły się zawody sportowe i obiad.

Po rozdaniu nagród zwyciężcom zawodnikom, wieczorem rozpoczęły się tańce.

Tradycyjnym zwyczajem tańce rozpoczął p. Wicewojewoda, jako Gazda tańcząc z przewodniczącą oberka.

Wczorajsze dożynki w Łazdunach na długo pozostaną w pamięci uczestników — była to naogół biorąc, szczerza manifestacja uczuć przywiązania do ziemi i uznania dla wyśiików rządu, który pracuje nad podniesieniem rolnictwa. W rozradowanych twarzach malował się entuzjazm, to też odjeżdżającego p. Wicewojewodę żegnały długo niemilkające okrzyki „Niech żyje”. Inicjatorom i kierownikom tej tak miłej i sympatycznej uroczystości należy się szczerze uznać.

Układ dwóch obrządków katolickich

WARSZAWA, (tel. wł.). Z powodu odbywającego się często w Małopolsce Wschodniej przechodzenia wyznawców obrządku grecko-katolickiego do obrządku rzymsko-katolickiego i odwrotnie, odbyła się niedawno we Lwowie konferencja biskupów obu obrządków dla naradzenia się nad zapobieganiem tego rodzaju zmianom religij, dokonywanym najczęściej przed zawarciem ślubu małżeńskiego. Konferencja postanowiła wydać list pasterski episkopatu obydwóch obrządków katolickich, wyjaśniający, że na przyszłość zmiana obrządków następować będzie mogła tylko na skutek zezwolenia stolicy apostołskiej, udzielanego na wniosek biskupa tego obrządku, do którego wyznawca pragnie przystąpić.

Kandydat na dyrektora departamentu wyznań

WARSZAWA, (tel. wł.). Wakujące od czasu wyboru p. Okulicza na posła do Sejmu, stanowisko dyrektora departamentu wyznań ma być w najbliższym czasie obsadzone. Jak się dowiadujemy, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ma zgłosić na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów wniosek o mianowanie dyrektorem departamentu wyznań p. Franciszka Potockiego, znanego publicysty i znawcę stosunków kościelnych.

Pogrzeb hiszpańskiego ministra wojny

MADRYT, (PAT.) 14. X. Wczoraj odbył się pogrzeb ministra wojny Tetuano.

Mapy i wykresy w poczekalniach urzędów

WARSZAWA, (tel. wł.). Zgodnie z poleceniem p. ministra Składowskich, we wszystkich województwach mają być, w miejscach, dostępnych dla publiczności, umieszczone mapy statystyczne, obrazujące rozwój wszystkich dziedzin życia w danych województwach, zaś w starostwach mapy właściwych województw, oraz wykresy statystyczne z różnych dziedzin życia powiatu.

Mapy nadesiłe starostwom za pośrednictwem województwa centrala ministerstwa. Wykresy zaś statystyczne winny poszczególnie województwa i starostwa przygotować same, korzystając w tej mierze z rozporządzeń technicznej pomocy Rządu.

Podatek gruntowy przy komasacji gruntów

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że przy komasacji gruntów właścicielskich, kiedy właściciel otrzymuje wzamian dawniej przestrzeni, składającej się z gruntów, nadanych na mocy ukazu z r. 1864, obszar złożony częściowo z gruntów l. zw. „ukazowych”, częściowo zaś z dworskich, winno się do całej przestrzeni stosować taryfę podatku gruntowego włościńskiego. Należy jednak zwrócić uwagę, że skomasywanie gruntów wsi drobnozłacheckich, znajdujących się w niektórych okolicach państwa, nie wpływa na zmianę taryfy, gdyż grunty tych wsi, jako t. zw. „nieukazowe”, opłacają winny państwowemu podatek gruntowy na równi z większą własnością według taryfy podatku gruntowego dworskiego.

Review of Polish law and economics

Okazał się drugi, obszerny, 240 stron liczący tom tego wydawnictwa. Jest to ściśle naukowe, o bardzo wysokim poziomie, czasopismo, które zaznajamia zachód z prawodawstwem i życiem gospodarczym współczesnej Polski. Artykuły są ogłaszane bądź w języku angielskim, bądź w tłumaczeniu niemieckim, bądź odwrotnie. Komitet redakcyjny stanowią: prof. I. Koschenehr-Lyskowski, prof. dr. Jerzy Michalski, b. wiceminister dr. J. Morawski, b. minister dr. J. Twardowski, i mecenas dr. R. Langrod. Ostatni kwartalny zeszyt zawiera oprócz bogatej kroniki ustawodawczej i bibliograficznej następujące większe prace: prof. J. Namikołczyński: „O polskim prawie handlowym”; prof. Bol. Markowski: „Administracja finansów i podatkowa w Polsce”; mec. St. Urbanowicz: „Nowa ustawa o postępowaniu administracyjnym”; b. wiceminister C. Simon: „Sądownictwo pracy w Polsce dr. Ferd. Zwielg. Orzeczenia Sądu Najwyższego i Najw. Trybunału Administracyjnego”; b. m. dr. Michałowski: „Bilans polskich kolei państwowych”; wreszcie ciekawych informacji z zakresu praktyki prawnej w Polsce. Jako dodatek do numeru ogłoszona została w tłumaczeniu niemieckim pierwsza część projektu nowego polskiego kodeksu cywilnego, opracowanego przez prof. Koschenehr-Lyskowskiego.

Domowa „wojna na noże“

Paryz, w październiku 1928 r.

Oto jest owa „wojna na noże“, której pragnął komunista Vaillant-Couturier i towarzysze, pozostający na żołdzie Moskwy. Terrorystyczne metody rosyjskich bolszewików tutaj wszędzie we Francji, są to środki ohydne, wywołujące powszechne oburzenie i spotykające się z jaknajsurowszym — potępieniem nietykłym przez szerokie masy robotnicze. Ale i przez każdego człowieka, szczerze wolnego sumienia ceniącego. Ta zaś okoliczność, że bolszewicy aprobują takie akty zbrodni, to przekracza już granice wstydu. Hanba im wieczysta! To też wszyscy uczcili robotnicy, bez względu na ich przynależność polityczno-partijną, muszą napietować jaknajenergiczniej te obojętne barbarzyńskie, przynajmniej jeszcze większą ulmę czci komunistów! Tak — w bardzo ścisłym przekładzie — brzmi końcowy ustęp proklamacji, z którą się łączy od słów: „Mordercy i Barbarzyńcy!“ i podpisanej przez jedną z najpotężniejszych sekcji prowincjonalnych Francuskiej Partii Socjalistycznej. Jak łatwo domyślić się można, strona przeciwna nie pozostała dłużna odpowiedzi, używając swoim zwyczajem, o wiele silniejszych efektów „retorycznych“... „Social — faszyści, zdradcy proletariatu, slusny policyjne, plalni prowokatory, defraudanci, bandyci, zbiry, etc. etc.“ — od takich epitetów roją się dziś szpalty „Humanite“, prowadzący obecnie załazę, jak nigdy, walkę z „Populaire“m. O co? O wszystko... i, rzeczywiście przepalając słowne obelgi pchnięciami nożal

nie, metod walki. Poczęli oni mianowicie, napadać z bronią w ręce na socjalistycznych „kamistreków“ (?), by wywołać interwencję władz i by móc później głosić wszędzie, że socjaliści łączą się z policją w walce z komunistami.

Użyte poprzednio słowo: „pretekst“ ścisłe odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy — niebywałe gwałtowne wystąpienia towarzyszy przeciwko socjalistom, mają swoje przyczynowe podłoża, o wiele większe, aniżeli różnice poglądów na lokalny konflikt pomiędzy właścicielami, przedsiębiorcami a robotnikami, domagającymi się małej podwyżki płacy. Mianowicie na ostatnim kongresie III-lej Międzynarodówki Sowiety, ustami swego delegata, Bucharina, wyraziły bardzo ostro niezadowolenie z działalności swoich towarzyszy — francuskich, zatuszczając im karygodnie oportunistyczną politykę w stosunku do innych stronnictw tutejszych, głównie zaś — w stosunku do socjalistów, uważanych za najgroźniejszych przeciwników komunizmu.

Caly szereg wybitnych i zasłużonych i zasłużonych członków partii — z Vaillant-Couturier'em, ex-redaktorem, naczelnym „Humanite“, Renaudem, specjalistą od propagandy wśród włościan, Doriotem, b. łącznikowym z chińskim Kuumintangiem, etc. na czele, popadł w imię lub więcej jaskrawa nielaska Moskwy, „Upelnomocnieniawicy“ zaś, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć wypada: Cachtina, „lojalna „stupa“k, bolszewiska, Bouthonier, sekretarza generalnego partii, oraz Semard'a, ambilnego karierowicza politycznego, wszyscy ci posługują wykonawcy rozkazów Kremla skupili całą swoją akcję na walce z socjalistami.

Stoją na barykadach prasy komunistycznej i rozwijają huraganowy ogień wymyślań i potwarzy dla swoich wrogów. Jedynym realnym wynikiem tej ofensywy jest, jak dotychczas przynajmniej, znaczne wzmocnienie się poczynności „Populaire“u, centralnego organu francuskich socjalistów...

Dla rozwoju drobnego rolnictwa

Nic lepiej nie charakteryzuje faktu, że stronnictwa chłopskie — czy to Witosa, czy Dąbskiego, czy innych, — zawsze kierowały się tylko względami polityczno-agitacyjnymi, nigdy rzeczowymi, że nigdy nie chodziło im o istotny rozwój gospodarczy i podniesienie kulturalne drobnego rolnictwa, a zawsze jedynie tylko o hasła agitacyjne i o popularność, nie lepiej nie charakteryzuje tej prawdy, jak stosunek stronnictw chłopskich do reformy rolnej i do wszystkich innych zagadnień, dotyczących rozwoju rolnictwa specjalnie drobnego. Reforma rolna są to słowa, które znajdowały się i znajdują się zawsze na ustach posłów chłopskich, — inne zagadnienia ich nie interesują.

Reforma rolna czy parcelacja ma dać ziemię bezrolnym i marolnym i jest sprawą niezmiernie ważną, ale przecież nawet laik zrozumie, że jest to tylko jedna część zagadnienia i nie obejmuje jego całości. Więcej niż połowa obszaru rolniczego Rzeczypospolitej znajduje się w rękach drobnych rolników, którzy mogą się poszczycić imponującą cyfrą produkcji. Według danych z 1924 r. wartość produkcji rolnej w Polsce wynosiła 3.788.461.000 zł, z czego na drobne rolnictwo przypada 57,8 proc. czyli 2.196.137.000 zł. Stosunek ten, jeżeli się weźmie pod uwagę obszary rolne zajmowane przez drobne rolnictwo i gospodarstwa dworskie, przedstawia się dla drobnych rolników bardzo korzystnie, a jeszcze silniej ten stosunek się uwydatnia w produkcji zwierzęcej, którą w r. 1924 obliczono na 2.137.901.000 zł, z czego przypadło na drobne rolnictwo 89 proc. czyli 1.906.004.000 zł. Jak zaś wszystkie te cyfry są olbrzymie, dla porównania przytoczamy, że ówczesna wartość całej produkcji przemysłowej wynosiła 3.153.640.000 zł.

Działając na korzyść rozwoju drobnego rolnictwa, podniesienie jego produkcji, a przede wszystkim usunięcia bolączek, działa się właśnie w duchu reformy rolnej, bo znaczna część drobnych rolników to chłopci małorolni, a ich chłopci bezrolni są tą samą klasą ludności i dobrobyt ich nie zależy od rozwoju przemysłowego, lecz od rozwoju rolnictwa. Analogiczne do rozwoju prac przedstawia się pomoc kredytowa dla celów scaleniowych. W r. 1924 wynosiła ona 64.450 zł, w r. 1926 — 1.000.000 zł, w roku

OSTATNIE WIADOMOŚCI

PARYZ (PAT) 14.X. „Le Matin“ píše, że według niedawnych wiadomości b. cesarz Wilhelm zamierza przenieść się z Doonu do jednego z zamków w pobliżu granicy niemiecko-holenderskiej.

ZAKOPANE (PAT) 14.X. Ubiegłej nocy spadł tu pierwszy śnieg, który pokrył białą szatą szczyty gór i lasy. Na ulicach śnieg spłynał. Temperatura obniżona.

NEW-YORK (PAT) 14.X. Amerykańska radiostacja donosi, że Zepelin o godz. 12-tej w południe według czasu amerykańskiego, znajdował się w odległości 410 mil na wschód od wybrzeża Ameryki.

NEW-YORK (PAT) 14.X. Zepelin uszkodzony i posuwa się z mniejszą szybkością.

NEW-YORK (PAT) 14.X. Zepelin o godz. 4-tej popoł. według czasu europejskiego był pod 34°34' szerokości północnej i 65° długości zachodniej, t. zn. w ciągu 5 godzin statek przeleciał tylko 150 mil morskich, posuwając się z szybkością 55 km. na godzinę.

BERLIN (PAT) 10.X. Lot Zepelina odbywa się z niedwuznaczaj trudnionych warunkach atmosferycznych spowodowanych silnym wiatrem przeciwnym.

Lewy ster statek został uszkodzony. W tych warunkach wprawdzie statek mógłby przylecieć, nastąpiłoby prawdopodobnie w poniedziałek rano. Dzienniki niemieckie wyrażają niepokój o los Zepelina.

WIEDEN (PAT) 14. X. Z Biłogrodu donosi, iż zwolennicy Michajłowicza powiesili zwolennika i przyjaciela zamordowanego Protogorowa, Borysa Zwolskiego wraz z 14 towarzyszami. W Bułgarii Macedońskiej prawie codziennie są krwawe star-

BERLIN (PAT) 10.X. Lot Zepelina odbywa się z niedwuznaczaj trudnionych warunkach atmosferycznych spowodowanych silnym wiatrem przeciwnym.

Lewy ster statek został uszkodzony. W tych warunkach wprawdzie statek mógłby przylecieć, nastąpiłoby prawdopodobnie w poniedziałek rano. Dzienniki niemieckie wyrażają niepokój o los Zepelina.

Poświęcenie szkoły powszechnej w Nalibokach

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Nalibokach poświęcenie nowowbudowanej szkoły powszechnej 7 klasowej. Gimnazjum zostało wybudowane z funduszy gminy przy finansowej pomocy rządu. Duże widne sale pozwalają na wyjątkowo korzystne warunki do nauki. Budowa szkoły trwała ośmiu lat.

W poświęceniu wzięli udział p. wicejowoda Godlewski, oraz obecny starosta baranowski pan Emeryk. Po poświęceniu gimnazjum przemówił przez komitetu budowy Szkoły, zaznaczając przytem, że jest to najlepszym dowodem troskliwości rządu o oświatę ten największy skarb naszego ludu. Pan Wicejowoda w odpowiedzi zaznaczył, że największą troską rządu jest sprawa oświaty. Ziemię te były zawsze pod tym względem

zaniedbane — i dziś przychodzi wykonać ogrom pracy, która plony dopiero w przyszłości przyniesie, kiedy młode pokolenie, które z nauki korzystał będzie owoc te nauki spożywać zacznie. Trzeba jednak aby całe społeczeństwo dbało o rozwój oświaty, trzeba też skarbnie owość, szkołę społeczeństwo o-toczyło staranną opieką — trzeba aby działa do nauki chętnie się garnęli i starsi z niej korzystali, a wówczas owoc te pracy niedadzą długo na siebie czekać.

Następnie odbył się poranek deklamacyjny wokalnym urządzonym staraniem miejscowego nauczyciela i działu szkolnej, która bardzo udanie wygłosiła o-kolicznościowe wierszyki.

Wieczorem zaś w jednej z sal szkolnych odbyło się przedstawienie amatorskie.

1927 — 4.000.000 zł. Jest to poważne ujęcie sprawy kredytowej scaleniowych niezbędnych dla przeniesienia budynków, na koszty techniczne, melioracje i t. p. Wobec rąsających zapotrzebowań kredyty te będą na przyszłość jeszcze zwiększane, a wraz ze zwiększaniem się tempem wydajności pracy, pozwala się to spodziewać niejakiego ukończenia prac scaleniowych, co przedtem wydawało się absolutnie niemożliwym.

Jest to wielki sukces rządów pomocowych w dziedzinie podniesienia drobnego rolnictwa.

Adam B.—ski.

Adam B.—ski.

Co słychać nowego?

15 **Poniedziałek**

Wschód słońca: 5:48
Zachód — 4:22
Długość dnia 10 godzin 08 min.

Ceny chleba i mięsa

Chleb razowy 35 gr. za kg.
Chleb szatrowany 45 gr. za kg.
Chleb żytny 65/54 gr. za kg.
Mięso wołowe 1.80 gr. za kg.
Mięso woł. koszerne 2.25 gr. za kg.

Osobiste

W dniu wczorajszym powrócił z podróży służbowych prezes Sądu Okręgowego w Nowogrodzie p. Wyszyński z Wilna i prokurator tegoż Sądu p. Chodecki z Baranowicz.

Z życia „Ogniska“ Z. P. N. S. P. w Nowogrodzie

W dniu 7-X. br. w tutejszym „Ognisku“ Związku Powiatowego Nauczycielstwa Szkół Powszecznych dokonano wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: kol. Kilarski — prezes, kol. Nerkowski — wiceprezes, kol. Dużyński — sekretarz, zastępca kol. Januszewska, skarbnik kol. Leszczyński, zastępca kol. Sykula. Kol. kol. Marciniowski, Kober, Pieriecki — weszli w skład Komisji Rewizyjnej.

Uchwalono również terminy zebrań, a mianowicie: Zebrania „Ogniska“ będą się odbywały co 2 miesiące w pierwszą niedzielę po pierwszym o godz. 1 pp. Zebrania zarządu „Ogniska“ co miesiąc również w pierwszą niedzielę o godz. 12.

Następne zebranie „Ogniska“ odbędzie się jedenastego listopada b.r.

Dla poszukujących posad

Potrzebni są natychmiast do różnych miejscowości w Kraju: 1 majster odlewniczo-formierski do wszelkiego rodzaju odlewów; 4 wykwalifikowanych tokarzy metal. do Wytwórnicy Amunicji; 1 heblarz metal. i szlifier metal. do Wytwórnicy Amunicji; 1 samodzielny tłocznik-śluzownik na maszyny ręczne i mechaniczne; 10 kucharzy i 1 formierz do fabryki maszyn rolniczych; 1 tokarz-ryflarz, 1 kotłarz-żel. szwajser i 1 formierz do fabryki maszyn rolniczych; 15 inwalidów woj. ciężko poszkodowanych w charakterze robotników niewykwalifikowanych do fabryk metalowych; 100 wolnych miejsc do Policji Państwowej; 1 ochmistrzyni do majątku w pow. Baranowickim; 10 majstrów hutniczych, rodzinnych z własnymi pomocnikami i bankarzami; ceny akordowe, bezpłatne mieszkanie i opał; kolicznościowe wierszyki.

Wiedeń (PAT) 14. X. „Neue Freie Presse“ donosi, że przewodniczący Międzynarodowego Biura Pracy zamierza po powrocie do Genewy wyjechać do Rosji Sowieckiej, by zbadać stosunek Sowietów do Międzynarodowego Biura Pracy.

Wiedeń (PAT) 14. X. „Neue Freie Presse“ donosi, że przewodniczący Międzynarodowego Biura Pracy zamierza po powrocie do Genewy wyjechać do Rosji Sowieckiej, by zbadać stosunek Sowietów do Międzynarodowego Biura Pracy.

Wiedeń (PAT) 14. X. „Neue Freie Presse“ donosi, że przewodniczący Międzynarodowego Biura Pracy zamierza po powrocie do Genewy wyjechać do Rosji Sowieckiej, by zbadać stosunek Sowietów do Międzynarodowego Biura Pracy.

Wiedeń (PAT) 14. X. „Neue Freie Presse“ donosi, że przewodniczący Międzynarodowego Biura Pracy zamierza po powrocie do Genewy wyjechać do Rosji Sowieckiej, by zbadać stosunek Sowietów do Międzynarodowego Biura Pracy.

Wiedeń (PAT) 14. X. „Neue Freie Presse“ donosi, że przewodniczący Międzynarodowego Biura Pracy zamierza po powrocie do Genewy wyjechać do Rosji Sowieckiej, by zbadać stosunek Sowietów do Międzynarodowego Biura Pracy.

Wiedeń (PAT) 14. X. „Neue Freie Presse“ donosi, że przewodniczący Międzynarodowego Biura Pracy zamierza po powrocie do Genewy wyjechać do Rosji Sowieckiej, by zbadać stosunek Sowietów do Międzynarodowego Biura Pracy.

Wiedeń (PAT) 14. X. „Neue Freie Presse“ donosi, że przewodniczący Międzynarodowego Biura Pracy zamierza po powrocie do Genewy wyjechać do Rosji Sowieckiej, by zbadać stosunek Sowietów do Międzynarodowego Biura Pracy.

KRONIKA STOŁPECKA

Zjazd w sprawach spółdzielni mleczarskich w Stołpcach

W dniu 12 b. m. odbył się w Stołpcach zapowiadany zjazd przedstawicieli spółdzielni mleczarskich z pow. stołpeckiego, przy współdziałaniu przedstawicieli zainteresowanych instytucji i urzędów i t. p. dyr. Oddziału P. B. R. Maculewicz, dyrektora Zw. Rew. w Wilnie pana Kokocińskiego, kierownika Zw. Kółek Rolniczych w Nowogrodzie p. inż. Molińskiego, przedstaw. Urzędu Wojewódzkiego, Firmy Alfa-Lawal inż. Zawiszy, oraz przedstaw. Tow. Roln. z Baranowicz p. Borysewicz.

Obrazy zagał pan starosta Kulwiec, wyjaśniając, że w celu skutecznego usunięcia bolączek i trosk, jakie przeżywa spółdzielnia mleczarska na terenie powiatu stołpeckiego zjazd ten do skutku został doprowadzony. Obecność na tym zjeździe pp. dyr. Maculewicz, dyr. Kokociński i przedstawicieli firmy Alfa-Lawal — przyczyni się do osiągnięcia zamierzonego celu — do sanacji życia spółdzielczości mleczarskiej w powiecie. W końcu p. Starosta zwrócił się do obecnych przedstawicieli mleczarskich, by w interesie własnym, wszelkie niedomagania i bolączki w sposób wyczerpujący przedstawili.

Zkolei przystąpiono do wysłuchania sprawozdań z działalności poszczególnych mleczarni, z których wynikało, że na ogólną ilość mleczarni 8, czynnych obecnie jest 3 i unieruchomionych 5. Ogólnie trudności wynikają z konieczności wywiązania się z zobowiązań finansowych za nabyte maszyny do mleczarni, brak kredytów długoterminowych na ten cel, brak własnych funduszy; dalej zwolki kilkumiesięczne w regulowaniu należności za produkty w związku mleczarskim w Wilnie, niższe ceny — od cen rynkowych, częste braki w transportach wysyłanych produktów i zupełny brak kontaktu handlowego z mleczarniami. W wyniku tych braków zmniejsza się ilość człon-

ków i ilość dostawców mleka do mleczarni — a zatem z słoń w spółdzielniach mleczarskich.

W związku z tem zabrał głos p. dyr. Kokociński, wyjaśniając, że związek mleczarski, jest również spółdzielnią, która swe fundusze czerpie z udziałów członkowskich, którymi są spółdzielni mleczarskie. Dalej, że operując szczerze z sobąami materialnie — jest w stanie regulować swe rachunki dopiero po zbyciu towaru z gotówką w ten sposób uzyskanej. Wreszcie co do różnicy cen na masło — wynika ona z tej przyczyny, że wskutek wysyłki masła do Zw. Mleczarskiego w Wilnie — zmniejszyła się znacznie podaż masła na rynkach miejscowych i w ten sposób ceny na masło na miejsc. starych droższe były niż gdzie indziej.

Pewną rolę w tem grało również i to, że fatalne opakowanie, skrzynie od tytoniu i t. p., były powodem zbrakowania pewnej ilości towaru i zaliczenia pozostałego do II kategorii, co wyjątkowo i niższe ceny.

P. dyr. Maculewicz co do kredytów wyjaśnił, że P. B. Rolny jest instytucją kredytową, udzielającą kredyty na pewnych podstawach. Gdzie dana instytucja nie budzi zaufania, gdzie życie instytucji nie osiągnęło minimum stawiących warunków — to tych podstaw brak — i kredyty udzielone być nie może. P. B. Rolny stawia warunek, że tylko ta spółdzielnia mleczarska ubiegająca się o kredyty, która najmniej eksportuje 150 krów, wreszcie i tu udziela się kredytu tylko 4-rotnie wyższego od posiadanych udziałów danej spółdzielni. W ten sposób same życie i stan organizacji określa wysokość kredytu.

Idąc na ręce spółdzielni mleczarskiej P. B. Rolny udzielił pożyczek na zakup krów dla członków spółdzielni, w związku z znacznym potaniem krów z braku paszy w niektórych okolicach. Dzięki temu, członkowie „podzielnia“ uzyskują możliwość zaopatrzenia się w mlecznicze krowy, o ile w danym rejonie jest dostateczna ilość paszy. Dalej P. B. Rolny udziela kredytów na zakup pastł tręciwych, ze względu na umiarkowane ich użycie najchętniej dla członków Kół kontrolni obor. Kredyty te są udzielane w naturze, t. j. w żądanych paszach tręciwych na okres 3-ch miesięcy, z możliwością dalszego wznawiania co 3 miesiące kredytu, aż do 9 miesięcy — t. j. do świeżej paszy roku następnego.

Następnie zabrał głos p. Cz. Krupski, konkretyzując potrzeby i możliwości w ich zaspokojeniu dla spółdzielczości mleczarskiej. Również i przedstawiciel firmy Alfa-Lawal — wykazał wiele dobrych chęci w kierunku ustępstw w formie prolongaty spłat za maszyny dla zainteresowanych mleczarni.

Po krótkiej dyskusji ogólnej, zabrał głos przewodniczący p. dyr. Kokociński, nawigując do wywołania niebywale chamskiej awantury, podburzając i demerując graczy i sędzię. Należał temu raz na zawsze zapowiedzieć, bo jeśli młodzieź stawiała dopiero pierwsze kroki w sporcie, w ten sposób rozumie zachowywanie się sportowców, to będący świadkami jak blisko zamieni się w arenę walczyjących na pięści i noże.

W stosunku zaś do prowadzących, t. j. „sportowców“, władze klubów dbających o swą reputację winne wyznaczyć jaknajdalej ićce konsekwencje.

czarskich w powiecie, o czym została już przeprowadzona konferencja w zainteresowanymi organizacjami.

Co do poruszanej sprawy unieruchomienia oddziału Związku Mleczarskiego w Baranowiczach, wywołująca się przeciw temu na razie, a to ze względu na koszty inwestycyjne takiej placówki, potrzebę znacznego zapasu funduszy i wreszcie skąpa ilość produktów mleczarskich w tym rejonie z okolicznych powiatów.

Poczem wywodziła się ogólna dyskusja na temat propagandy w celu kooptowania członków do mleczarni spółdzielczych, oraz gromadzenia składek, wreszcie zainteresowani przedstawiciele mleczarni, wszczęli układy z przedstawicielem firmy Alfa-Lawal.

Zjazd zakończył swe obrady o godzinie 16-jej.

Reasumując debaty zjazdu — należy przyznać bezwzględnie słusność stanowisku zajętemu przez P. B. Rolny. Z drugiej strony zresztą odpowiadane zarzuty pod adresem Związku Mleczarskiego, w którego obronie stał p. Dyr. Kokociński — skiero- wać musimy w inną stronę, to znaczy, że nie okoliczności — lecz Związek Mleczarski winę ponosi w zahamowaniu rozwoju Spółdzielni Mleczarskich.

1) Brak wtycznej linii w organizacji zbytu widac już z tego, że wskutek zupełnego niepodtrzymywania kontaktu ze spółdzielniami mleczarskimi, niższe ceny osiągane przez Zw. Mlecz. za masło — przyzwidyli producentów, a następnie miejscowych konsumentów, którzy zmuszeni byli płacić za przetworzone mleczne drożej niż gdziekolwiek indziej.

2) Obojętne konstataowanie faktu złego opakowania i t. p. braków, które gatunkowo obniżają masło, zniżając tem samym poważnie jego wartość. Potwierdza to fakt, że mleczarnie dotychczas nie wiedzą, dlaczego z danego transportu brakło po kilka kilogramów masła, które jak ze słów p. Dyr. Kokocińskiego wynika, zbrakowane zostało, jako niezdatne do użytku.

3) Dalekie transportowanie masła do Wilna z kilku powiatów województwa nowogrodzkiego — znow obciążało zwiększonymi kosztami dostawy producentów, a idąc za uzasadnieniami p. Dyr. Kokocińskiego, że koleją z pakuniami się nie pięci — przetrucanie ładunków masła na stacjach na określonym kursie do Wilna — nie było korzystne dla tychże ładunków — a więc i dla produktów. Niepotrzebnie dłuższy dzień lub dwa

transportu w czasie lata, w czasie upału — był jedną z wielu przyczyn roztopiania się i wyekania masła.

4) Ze opłacając należność po kilku miesiącach za masło spółdzielniom — Związek mleczarski dowiódł, że jest tylko pośrednikiem i tylko pośrednikiem, a nie organizacją która miała na celu reprezentować i być korzystną dla interesów spółdzielni mleczarskich.

Strasząc się, koniecznie jest, by Zw. Mleczarski nawiązał co rychlej ścisły kontakt z mleczarniami, interesował się żywymi zbytu na miejscu, ujął w karby sposoby opakowania masła wydając odpowiednie instrukcje, zorganizował przynajmniej z początkiem sezonu mleczarskiego ekspozyturę w Baranowiczach dla powodów w punkcie 3-im wymienionych i wreszcie uregulował sprawę uskutecznienia należności za otrzymane przetworzone mleczne.

Od tego całe zło miało początek — i od tego powinna wzięć początek sanacja stosunków w mleczarstwie spółdzielczym.

KRONIKA SZCZUCZYŃSKA

Nóż w brzuchu

Dnia 7 bm. mieszkaniec wsi Gołowe gm. Nowogrodzkiej Józef Maciejewicz w czasie sprzeczki, ranił nożem w brzuch kolegę Szymona Bućko z tejże wsi.

Ciężko rannego Bućko odwieziono do szpitala, Maciejewicza zaś oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Szczuczynie.

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1.111.

Poniedziałek 15 października

12.00—12.10. Sygnal czasu.
15.00—16.00. Komunikaty.
15.45—16.00. Tygodniowy przegląd komunikacyjny.
16.00—16.30. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30—16.55. Program dla dzieci.
17.10—17.35. Odczyt.
17.35—18.00. Odczyt p. t. „Lektura Wypisńskiego w szkole“.
18.00—19.00. Transmisja koncertu południowego z Wilna.
19.00—19.30. Rozmaitości.
19.30—19.55. Lekcja języka francuskiego.
19.55—20.05. Sygnal czasu.
20.05—20.30. Nadprogram i komunikaty.
20.30—21.00. Koncert międzynarodowy.
22.00—22.05. Komunikaty.
22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

KINO „NOWOŚĆ“ w STOŁPCACH

wświetla w dniach 12, 13 i 14 października film p. t. „SKŁAMAŁEM“ w roli głównej Pola Negri, oraz nadprogram

Kino „POGON“ w Nowogrodzie

Dziś i dzień następ. będzie wyw. dram. w 8 akt. p. t. „MIŁOŚĆ“ według romansu Balzaca. Początek seansów o g. 6.30 i 9.30.

Związek Posiadaczy Sądów i Pasięk Województwa Nowogrodzkiego

Podaje się do wiadomości PP, którzy złożyli podania do Związku Posiadaczy Sądów i Pasięk województwa nowogrodzkiego o kredyt na drzewka, oraz o dostarczenie drzewek, że otrzymują drzewka na trzyletni kredyt dostarczenia r. b. o ile natychmiast złożyła weksle na sumę o którą występuje w podaniu.

Weksle w blanko podpisane przez petenta i dwóch żyrantów majątkowo odpowiedzialnych należy natychmiast złożyć do Powiatowej Kasy Oszczędności danego powiatu, lub do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

Petenci powiatu nieświeżewskiego składają do Banku Ludowego w Nieświeżu, lub tamt. Okr. Tow. Roln.

Ze względu na zbliżający się czas sadzenia drzewek formalności kredytowe należy złatwić jaknajprędzej.

407—5

ŻYCIE LIDZKIE

— A D R E S :
Suwalska Nr. 40, Tel. 93

Z sali sądowej

Od 3-go do 12 października przebywała w Lidzie Sesja Wyjazdowa I Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Wilnie dla rozpatrzenia szeregu spraw karnych mieszkancom powiatu lidzkiego. Przewodniczył rozprawom p. wiceprez. Kontowit przy udziale sędziów: Brzozowskiego i Bobrowskiego, oraz sekretarza Sawickiego. Oskarżał prokurator Szpakowski. Za sprawę zasługującą na uwagę ze względu na charakter przestępstwa wymienimy:

Oskarżona o męzobójstwo

Dnia 4-go sierpnia 1927 roku na polach przybiegających do wsi Urzyski, gminy Iwje, znaleziono trup Antoniego Dziadulę, gospodarza tejże wsi, ze śladami gwałtownej śmierci. Ponieważ zmarły cierpiał na epilepsję, sędziom przeto, iż znajdując się na polu, doznał ataku tej choroby i straciwszy przytomność, a nie mając znikąd pomocy, porobił się w czasie wstrząsów konwulsyjnych i zmarł. Sekcja zmarłego przeprowadzona przez miejscowego lekarza i pierwsiostkowe śledztwo nie wykazały nic takiego, co wzbudziłoby podejrzenie, że śmierć powstała z zabójstwa i cała sprawa poszła za się w zapomnienie. Tymczasem matka zmarłego Salomea Dziadulowa zaczęła wobec wszystkich przypuszczenia, iż zmarły gwałtownie śmiercią jej syna został zabity przez swą żonę Genowefę, siostrę jej Filomę Kuleszównę i krewnego Antoniego Dziadulę. Przypuszczenie to przyjęło wkrótce tak wyraźną formę, że sprawa ta zajęła się bliżej policja, a potem prokurator, który też i zarządził osadzenie Genowefy Dziadulowej, Filomy Kuleszówny i Antoniego Dziadulę w wię-

niu, oskarżając wszystkich wspólnie o skrytobójczy mord z premedytacją.

Dnia 10 października zaczęto rozpatrywać sprawę, lecz wobec sprzecznych zeznań świadków Sąd zdecydował ekshumację zwłok celem powtórzenia, więcej szczegółowego, niż pierwotnie zbadania przyczyn śmierci. Ekshumacja stwierdziła całkowicie, iż zmarły został zamordowany, gdyż rżnięcie czaszki z wtłoczeniem kości aż do mózgu mogło nastąpić tylko od bardzo silnego uderzenia. W czasie przewodu sądowego zeznaczył się wybitny antagonizm dwojga rodzin: rodziny oskarżonych i matki zabitego, która jednocześnie występowała jako powódka.

Bronił adwokat Andrejew, który starał się wykazać sprzeczność zeznań świadków oskarżenia, jak również brak pobudek do popełnienia przestępstwa ze strony oskarżonych. Sąd jednak nie uwzględniając wywodów obrońcy, uznał Dziadulę i Kuleszównę za winne zadania ciężkich uszkodzeń ciała, przyczyną których była śmierć i skazał Genowefę Dziadulową na 6 lat, a Kuleszównę na 4 lata domu poprawy z zastosowaniem do nich amnestji i z zaliczeniem aresztu przewidywanego.

Oskarżony Antoni Dziadulę z braku dowodów został uniewinniony.

Falszer dolarów

Przed Sądem stanął niejaki Gulida-Zapolski, kilkakrotnie już karany, bez ustalonego miejsca pobytu, oskarżony o podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych dolarów. Zapolskiego, po udowodnieniu mu winy, skazano na 5 lat ciężkiego więzienia bez zastosowania amnestji.

Pożar

Dnia 13 października nad ranem wybuchł z nieustalonej do tej pory przyczyny pożar w folwarku Leszczyńcowach, gminy

tarnowskiej. Spalił się dom mieszkalny na szkodę Romaszkiwiczów Sergiusza. Straty wynoszą około 5 tysięcy złotych.

Znów morderstwo

W ostatnim czasie niema prawnie dnia, by kronika policyjna nie notowała zabójstwa, lub ciężkiego uszkodzenia ciała. Szczególnie pod tym względem prym trzyma gmina Iwje. Dnia 11 paź-

dziernika we wsi Siewnowicze, gminy iwiejskiej, Pożniak Justyn zadał ciężką ranę w brzuch Balbatunowi Franciszkowi, który walczył ze śmiercią.

Fabrykantka aniołków

Dnia 12 października zmarła w szpitalu powiatowym w Lidzie Rozalja Hincencowa, zamieszkała na Stobódce Nr. 12. Śmierć nastąpiła przez zakażenie krwi, wywołane sztucznym poronieniem.

Wdrożone dochodzenie wykazało, iż sztuczne poronienie dokonała Kmitowa Helena, zamieszkała na Stobódce II Nr. 40. Kmitową aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Nie miał szczęścia w Lidzie

Dnia 10 października zatrzymany został w stanie nietrzeźwym niejaki Machniewicz Feliks, według posiadanych przy nim dokumentów; pochodzący z Warszawy. Wobec tego, że przy Machniewiczem znaleziono rewolwer systemu „Mausler” i 19 naboi, nasunęło się przypuszczenie czy Machniewicz nie brał udziału w ostatnim napadzie w folwarku Plinkowszczyzna, gminy wasińskiej. Po bliższym zbadaniu okazało się, iż przypuszczenia te były mylne, lecz że to stwierdzo-

no, że rewolwer został skradziony przed miesiącem kierownikowi robót drógowych w Państwowym Urzędzie Drogowym, inżynierowi Wolnemu, do czego też Machniewicz przyznał się. Jednocześnie stwierdzono, że Machniewicz, jako zawodowy dolinarz warszawski skradł na szkodę swych kolegów po fopocie: Wierciszewskiego — 90 złotych i Garkowskiego 18 złotych. Prócz tego ustalono, że Machniewicz jest poszukiwany przez Sąd Wojskowy za dezercję.

Bank Spółdzielczy Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników w Lidzie

Sp. z ogranicz. odpowiedzialn.
Lida, Suwalska 40, telefon 93.
Rozpoczyna z dniem 15 października wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzącej: przyjmując wkłady, udzielając pożyczek, inkasa i dyskonta weksli i inne.
Informacji udziela Stowarzyszenie Kupców Polskich.
Godziny urzędowania: codziennie, oprócz świąt i niedziel: od 9-iej rano do 2-jej po południu. I. NIEPŁACĄCY

BANK KREDYTU SPÓŁDZIELCZEGO Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Baranowicze, ul. Ułańska Nr. 3, telefon 115
Załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzącej. 229

GIEŁDA pieniężna i towarowa

DEWIZY: N. Jork 4,90, Zurich 171,59 Londyn 43,26—43,25 Paryż 24,59, Praga 26,42 Berlin 212,18, Wiedeń 125,32 Ruble złote—4,65 Dolar w przywymy obrocie—8,80/1 Gdańsk 172,85 Tenden. niezmielona

Złoty polski na giełdach zagranicznych w dni. 12 b. m. osiągnął za 100 złotych

Gdańsk 57,75—50,89 Berlin 47,02 47,20 N. Jork 11,25, Zurich 58,25 Londyn 43,50 Praga 377,70 Wiedeń 79,38—79,09.

Papieru procentowego

5% promiowa 93 $\frac{1}{2}$ —95
6% dolarowa 86.
10% : kolejowa 103 $\frac{1}{2}$
5% : konwersyjna — 67.
5% : kolejowa 51.15
8% Bank Gosp. Kraj. 94.
8% : Rólny 94.
4 $\frac{1}{2}$ % ziemskie 50,25
8% : miemiejskie 70 $\frac{1}{2}$ —71
5% : miemiejskie 55,25
4 $\frac{1}{2}$ % miemiejskie 52—52 $\frac{1}{2}$
4% pożyczka inwestycyjna 210—118 $\frac{1}{2}$ —119 $\frac{1}{2}$

Akcje

Bank Zachodni 32 $\frac{1}{2}$ Bank Śląski 174
Bank Handlowy 120
Polski 175—170
Zw. Spół. Zarob. 80—81
Sila i Swiatlo 135 II em. 118
Cukier 57
Węgiel 102,50—101—103
Nobel 28
Lipiaz 37 $\frac{1}{2}$
Laz 8
Modrzew 37
Haberbusch 223—224
Starachowice II em. 47
Borkowice 17 $\frac{1}{2}$
Firley 67,50
Zawiercie 23
Wysokina 215
Ostrowiec 119—118 seria „b” i „miejska”
115 seria „a”
Cegleński 44,50—45
Zieleniewski 125
Pityrus 39 $\frac{1}{2}$ —40
Norblin 250
Zgierz 40 $\frac{1}{2}$ —41 $\frac{1}{2}$
Parowóz I em. — II em. 40—39,90
Ciechanów 21
Spiesz 200
Rudki 42—43
Kłucze 7,15
Chodorow 189
Tępczyna słaba.

Dział pracy przy wiadomości Lidzkiem ma do sprzedania po cenach konkurencyjnych biurał jedalnia egipskie (czwiklowe), marchew czerwoną i taką oraz kapusta. 402—3

Kucharka dobrze gotująca, wiana od zaraz. Zgłoszenia osobiste w godz. 12—2 popoł., Nowogrodzka, Grodzkańska 4 m. 3. 409—2

MARY IMLAY TAYLOR

(Przedruk wzbroniony)

Człowiek, który się przebudził

— Włec niech doktor w takim razie namyśli się i przestanie się bratać z tym panem, bo mu to i nadobrze nie wyjdzie. Może mi doktor wierzyć.

Claypoole starając się opanować rosnący gniew, zwrócił się pogardliwie do doktora.

— Ciekło znieść coś podobnego, nieprawdaż? I to po wszystkim co dla tego młodzika uczyniłem.

Wallace skinał głową i spojrzał przypadkowo na Ferrella. To samo uczynił Richieson, Młodzieniec, wykonywający ukłakiem mu zaszygnal-zowany rozkaz Claypoole'a, zamykał właśnie drzwi do hallu, umocniając je od środka. Jack przyglądał mu się, paląc spokojnie papierosa.

Starł się zyskać na czasie. Słuch jego nateżony był do ostatnich granic. Na dworze panowała cisza. Wiedział, że z łatwością usłyszy warczenie samochodu na ulicy przed domem. Chciał zdążyć na czas, by otworzyć drzwi frontowe i zatrzymać Hester na dole. Sądził, że rozegra się jakaś okropna scena.

— Horacy — odezwał się Claypoole wolno i pompatycznie wając słowa — moim obowiązkiem jest opiekować się tobą przez pamięć na twoego ojca. Każde zdanie, dzisiaj przez ciebie wypowiedziane wskazuje aż nado wyrażenie na to, że nie jesteś odpowiedzialny za własne czyny. I dzisiaj właśnie powzięta została odpowiednia decyzja przez całą radę nadzorczą. — Nie możemy pozwolić na to, żebyś przebywał nadal na swobodzie i szkodził sobie i in-

nym. Zabierzemy cię do domu i tam będziemy trzymać. Jeżeli podjęłś sam spokojnie z nami jak przystało na rozsądnego człowieka, tem dla ciebie lepiej. Jeżeli nie — uśmiechnął się groźnie schylając ogromną głowę i spoglądając z pod nastroszonych brwi — to sobie z tobą poradzimy.

Richieson wyjął z ust papierosa i strzępną zeń starannie popiół na małą taczkę, stojącą na stole, na którym siedział.

— Spodziewam się — zauważył łakonicznie, wsuwając jednocześnie rękę do kieszeni, dła upewnienie się, że klucz od drzwi frontowych znajduje się w jego posiadaniu.

— Zatelefonuj po auto — rzekł Claypoole do Ferrella.

W tejże chwili bystre ucho Richiesona uchwyciło warkot motoru na ulicy. Przed domem zatrzymał się samochód. Wstał szybko i ruszył w kierunku drzwi, prowadzących do drugiego pokoju. W razie niemożności wyjścia do hallu przynajmniej wyrzucił klucz oknem.

— Zatrzymajcie go! — krzyknął Wallace ze swego stanowiska przy łóżku.

Ferrell skoczył jak dziki kot. Był za drobny by zatrzymać Richiesona. Wydrócił po drodze krzesło. Jack odwrócił się i nagłym ruchem wycelował doń z rewolweru.

— Wara ode mnie! — krzyknął.

Niespodziewany widok broni w ręku przeciwnika podzielał na wszystkich, jak uderzenie piorunu. Doktor Wallace wstał ze swego miejsca i przyłączył się do grupy. Wszyscy trzej znaleźli się nawprost lufy rewolweru Jacka, nad którym widniała groźna i zacięta twarz młodego człowieka i jego skierowane na nich oczy. Od drzwi frontowych dochodziło gwałtowne, donośne dzwonięcie.

— Ktoś chce wejść — rzekł półgłosem Wallace. Claypoole skinał głową, nie odejmując oczu od zaciętej twarzy Richiesona.

— Że też dopuściło się do tego; żeby on zdołał sobie rewolwer — zauważył — szepsem i dodał, zwracając się do Jacka: — Nie strzelaj! Horacy! Wiesz o tem, że morderstwo nada twój nieopieczalności jeszcze gorszy charakter.

— Włec-uważajcie, żebym go nie popełnił! — odrzekł przedko Richieson. — Obłąkany człowiek z rewolwerem w ręku, przyjacielu Claypoole. — Kopnał krzesło i zaczął się cofać ku drzwiom. Rle Ferrell dostał mu się na tyły, dał kątowego susa i chwycił go za rękę, trzymającą rewolwer, tuż nad przegubem dłoni. Dwaj ludzie zwarli się w dziękiej walce, a tymczasem przybysze z ulicy zaczęły walić w drzwi na dole z taką siłą, że w ciszy nocnej pońoisło się dalekie, grzmienie echo.

Silnem uderzeniem lewej ręki Richieson powalił Ferrella na ziemię. Ten jednak, padając nie puścił prawej ręki przeciwnika i zmusił go do padnięcia na kolana. Richieson, — wyteżywszy wszystkie siły, wydrł się już prawie z czepiających go się rąk, kiedy Claypoole zatakował go z tyłu i wyciszył trzej utworzył miotającą się, dyszącą masę.

Wallace ograniczył się do roli świadka, nie biorąc czynnej roli w konflikcie. Usłyszawszy wszakże brzęk szkła na dole, podszedł szybko do drzwi, otworzył je z klucza i wyjrzał na hall.

Jackowi udało się w końcu uwolnić od ręki Ferrella. Przycisnął go kolanami i wycelował rewolwer na Claypoole. Nie chciał go bynajmniej zabić. Chciał go jakimś sposobem pozbyć i zejść na dół, by wpuścić tamtych. Musi...

(D. C. N.)